



SĄD NAJWYŻSZY

Rzeczypospolitej Polskiej

Rzecznik Prasowy Sądu Najwyższego

Aleksander Stępkowski

Warszawa, dnia 15 lutego 2021 r.

PP II 0610-10/21

W związku z artykułem, redaktorów Justyny Dobrosz-Oracz oraz Łukasza Woźnickiego „[I prezes SN próbuje wyłączyć sędziów, którzy zwrócili się do TSUE](#)” opublikowanym w sobotę 13 lutego na portalu wyborcza.pl, oraz pytaniami, jakie skierowano do Zespołu Prasowego SN tuż przed północą z piątku 12 na sobotę 13 lutego b.r., które dotyczyły sprawy opisanej w sobotniej publikacji GW, pragnę wyjaśnić co następuje:

Możliwość złożenia wniosku o wyłączenie sędziego z uwagi na wątpliwości co do jego bezstronności należy do podstawowych praw procesowych strony postępowania. Pierwszy Prezes SN jako przedstawiciel Sądu Najwyższego będącego jednym z pozwanych w powództwach o ustalenie nieistnienia stosunku służbowego sędziów SN, realizuje swoje podstawowe prawa jako strona postępowania sądowego. Czynienie z tego powodu zarzutów jest wyrazem niezrozumienia prawa procesowego lub dyskryminującego odmawiania prawa do obrony.

Podkreślić jednocześnie należy, że pozwy w sprawach, których dotyczą pytania doręczono Pierwszemu Prezesowi SN dopiero 29 września 2020 roku. To oznacza, że postanowienia o przedstawieniu pytań prejudycjalnych Trybunałowi Sprawiedliwości EU, które zapadły w dniu 15 lipca, zapadły zanim sprawa zawisła przed Sądem Najwyższym. Dodam, że wielu spośród sędziów pozwanych, wciąż tych pozwów prawidłowo nie doręczono. Podkreślić należy również, że w świetle art. 267 TFUE, pytania prejudycjalne można zadać jedynie w sprawach zawisłych przed sądem krajowym. Postanowienia z 15 lipca 2020 naruszały zatem nie tylko podstawowe zasady postępowania cywilnego ale również art. 267 TFUE.

Jeśli chodzi o sędziów zasiadających w składzie, co do których wniosek o wyłączenie został uzasadniony przytoczeniem fragmentu podpisanego przez nich uzasadnienia w sprawie II PO 3/19, to należy podkreślić, że w przytoczonym fragmencie mieliśmy do czynienia nie tyle z wywodem prawnym, co z wywodem o charakterze publicystycznym. Stwierdzenie, że w przypadku wyboru Pierwszego Prezesa SN spośród sędziów mianowanych do SN w 2018 r. „Unii prawa Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej będzie mógł jedynie powiedzieć: «Good night. And good luck»”, nie jest żadnym wywodem prawniczym, ale felietonistyką. Ponadto, w przytoczonym punkcie ten sam skład sędziów

przewidywał wystąpienie w przyszłości z powództwem o ustalenie nieistnienia stosunku służbowego sędziego wobec tzw. nowych sędziów. Z całokształtu uzasadnienia wynika jednoznacznie, że była to sytuacja oczekiwana przez sędziów zasiadających w tym składzie i dla Pierwszego Prezesa jako strony pozwanej, nie ulega wątpliwości, jakie rozstrzygnięcie wyda ten właśnie skład w takiej właśnie sprawie z powództwa o ustalenie. Dlatego w przekonaniu Pierwszego Prezesa SN, zachowanie przynajmniej pozorów bezstronności wymaga, by sędziowie ci nie orzekali w sprawach z powództwa o ustalenie nieistnienia stosunku służbowego sędziego - o ile w ogóle można założyć, że powództwa takie są dopuszczalne.

Jeśli chodzi o wypowiedzi Pana sędziego Krzysztofa Rączki, to są one powszechnie znane. Pan Sędzia należy do najaktywniejszych i najradykalniejszych krytyków Pierwszej Prezes SN oraz wszystkich sędziów powołanych do SN od 2018 r. Zarówno w wypowiedziach prasowych, jak i w korespondencji kierowanej do Pierwszej Prezes Pan sędzia Rączka nie kryje, że kwestionuje jej status Pierwszego Prezesa SN. Czynił to między innymi w wypowiedziach dla portalu onet.pl z 25 maja ubiegłego roku. Co więcej, dziesięć dni wcześniej, 15 maja 2020 r. wprost zakwestionował status sędziego SN w odniesieniu do sędziów Kamila Zaradkiewicza i Aleksandra Stępkowskiego. Tym samym, Pan sędzia Rączka ujawnił publicznie swój pogląd na status sędziów powoływanych do Sądu Najwyższego na wniosek obecnie działającej Krajowej Rady Sądownictwa. Nie ma tym samym najmniejszych podstaw do tego, by można było mu przypisać bezstronność w sprawie o ustalenie nieistnienia stosunku służbowego sędziów, znajdujących się w tej samej sytuacji prawnej, co sędziowie ocenieni przez sędziego Rączkę w wypowiedzi dla portalu onet.pl. Zdziwić się można jedynie, że Pan sędzia Rączka, publicznie wypowiadając się w negatywny sposób o stronie pozwanej wydaje się nie rozumieć, że wypowiedzi te mogą u tej strony budzić wątpliwości co do jego bezstronności. Instytucja wniosku o wyłączenie sędziego ma na celu właśnie uniknięcie takich sytuacji. To, że w tak ewidentnej sytuacji, sędzia Rączka nie widzi najmniejszego powodu do wyłączenia się ze sprawy z własnej inicjatywy, a dodatkowo krytykuje stronę za korzystanie z jej prawa do obrony w tym względzie, budzi zakłopotanie. Zachowanie takie narusza bowiem prawo pozwanych do rzetelnego i bezstronnego sądu, co może w przyszłości oznaczać konieczność kontynuowania tego sporu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka.

Rzecznik Prasowy Sądu Najwyższego

SSN Aleksander Stępkowski